

*Felicja Konarska (Tais)*

## **WSPOMNIENIE PIERWSZEGO ŚWIATOWEGO ZJAZDU RODZIN OSADNIKÓW WOJSKOWYCH Z DAWNYCH KRESÓW POLSKI**

W dniach 16-17 września 1995 odbył się Pierwszy Światowy Zjazd Rodzin Osadników Wojskowych z dawnych Kresów Polski.



*Przed dawnym Domem Osadniczym*

naszych rodzinnych domów można było spotkać się, uczcić pamięć naszych Ojców i Matek - Wojskowych Osadników Kresowych.

Po kilku spotkaniach i gorących dyskusjach ustalono, że Zjazd odbędzie się w hotelu „Warszawa”, gdzie zamieszkają przybywający zza granicy, a Polacy z kraju zorganizują sobie noclegi we własnym zakresie.

Swój akces zgłosiło 316 osób z całego świata. Przyjechali Polacy z obu Ameryk, Australii, Nowej Zelandii, Azji i Europy.

Idea zorganizowania Zjazdu zrodziła się wśród potomków Osadników Wojskowych zamieszkałych w Wielkiej Brytanii od zakończenia II Wojny Światowej. Bieg temu wzniosłemu celowi nadał pan Tadeusz Walczak - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu zamieszkały w Londynie.

Niemal od początku 1995 roku ukazywały się w prasie anonse o zjeździe. Powołany został Komitet Organizacyjny zarówno ze strony angielskiej jak i polskiej. Całą korespondencję prowadził p. Edmund Bosakowski - syn osadnika wojskowego z Białoźórki powiat Krzemieniec. Do niego napływały zgłoszenia potomków osadników z całej Polski. Za granicą zgłoszenia zbierał p. Jerzy Kondziela - Wielka Brytania.

Cały Komitet organizacyjny włożył wiele pracy, by w końcu po 55 latach wypędzenia nas z

W sobotę 16 września od 9 rano rejestrowano przybywających w dawnym Domu Osadniczym (obecnie Akademia Sztuk Pięknych), przy ul. Myśliwieckiej róg Wrońskiego. „Dzieci” dopisały, zawiadła pogoda. Łało!

O godzinie 11 odsłonięto i poświęcono tablicę na tymże gmachu, na której napis brzmi: „W tym gmachu w latach 1936-1939 mieściła się siedziba Związku zrzeszającego Osadników Wojskowych i Cywilnych z Kresów Wschodnich oraz Bursa dla kształcącej się młodzieży osadniczej”.

Przejęcia wstęgi dokonały sędziwe Matki Osadniczki panie Maria Domańska i Maria Szubowa z Kresów Polski. Podniosły i wzruszający był to moment. Niestety, na Zjazd nie przybył ani jeden Osadnik - Ojciec...



*Pan Tadeusz Walczak uroczyście otwiera I Światowy Zjazd*

Patrząc na nas wszystkich chciałoby się zawołać: „Gdzież są dzieci z tamtych lat?” Dzieci, którym bezprawnie zabrano dzieciństwo i młodość! Stali tutaj pochyleni, sterani życiem starsi ludzie. Nawet przy największym wysiłku nie mogłam sobie wyobrazić nas jako beztroskie, śmiejące się dzieci. Jakże to okrutne, że dopiero po 55 latach wolno nam było zebrać się, popatrzeć na siebie i... nie ujrzeć w nas dzieci. Jaka szkoda, jaka krzywda. Stało się. „Nie ma na to rady”.

Około 12 zabrały nas autokary do hotelu „Warszawa”, gdzie zjedliśmy coś ciepłego i staraliśmy się odnaleźć sąsiadów lub choćby kogoś z sąsiednich osad, wspólnej wywózki, z posiołków tajgi, stepów Kazachstanu, z Ałtajskiego kraju.

Dobrym pomysłem okazało się to, że przy stołach posadzono ludzi wg województw, często powiatów a nawet osad.

Jakże cudnie brzmią mi w uszach do dziś nazwy tamtych najdroższych mi osad, powiatów, województw:

Województwo Białostockie,  
Województwo Nowogrodzkie,  
Województwo Wileńskie,  
Województwo Poleskie,  
Województwo Tarnopolskie,  
i największe, a także najbliższe memu sercu

Województwo Wołyńskie wraz z powiatami: Dubno (to mój!), Horochów, Kostopol, Krzemieniec, Luboml, Łuck, Równe, Sarny, Włodzimierz i na końcu Zdołbunów, gdzie w siarczystym lutym 1940 r przeładowano nas do zimnych, obskurnych bydłęcych wagonów i powieziono wbrew woli i logice w głąb nieprzebytego kraju... po co i za co?

Może tylko Bóg jeden wie...

O 14 p. Tadeusz Walczak otworzył Zjazd i minutą ciszy i zadumy uczciliśmy pamięć tych co już na zawsze odeszli z osad i posesji, łagrów i tułaczki, a do końca pozostali w naszych sercach i pamięci.

Referat na temat Osadnictwa Wojskowego na Kresach Polski wygłosiła p. Janina Smorzewska. Po rzeczowej, niekiedy ostrej dyskusji nastąpiła przerwa.

Od godziny 19 do 22 trwała „Biesiada Osadnicza”, podczas której nie zabrakło również części artystycznej. Piękne kresowe piosenki „Polesia czar” i inne śpiewał p. Jan Bukajowski, wiersze czytały p. Wiesława Saternus - „Nasi ojcowie”, Janiny Walbach oraz Felicja Konarska - „Ojczyzna Kresowa” - Jana Konickiego.

Nie mogę się powstrzymać, aby nie przytoczyć choć paru linijek tego wiersza:

„Ojczyzna moja - to ziemia Kresowa,  
Ziemia Wilna, Polesia, Wołynia i Lwowa...”

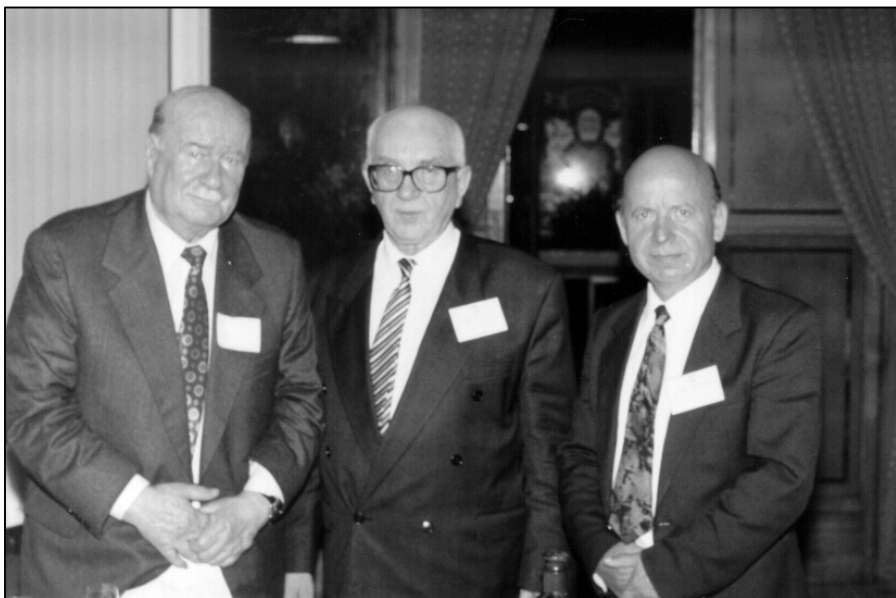
Ziemia Kresowa... Już jej nie ma. Nigdy nie widziałam swojej Ojczyzny Kresowej po wojnie.

Kilku autorów sprzedawało swoje wspomnienia, wiersze, eseje historyczne. Prawie natchmiast sprzedano cały nakład książki pt. „Z Kresów Wschodnich R.P. - wspomnienia z osad wojskowych 1921-1940” - wydanej w Londynie w 1992 r pod redakcją zbiorową: Henryki Łappo, Danuty Gradosielskiej, Bronisławy Kacperek, Wiesławy Saternus, Tadeusza Walczaka, Bronisława Wawrzkowicza.

Ja również sprzedałam resztkę nakładu moich wspomnień „Liście na wietrze”. Chętnym do ich kupienia z żalem mówiłam, że nie mam więcej egzemplarzy, a nakładu nie powtórzę, bo nie mam za co. Odczuwałam też satysfakcję, że jeszcze tyle osób chciało mieć moją książkę.

W niedzielę 17 września o godz. 10 spotkaliśmy się w Katedrze Garnizonowej przy ul. Długiej, gdzie uczestniczyliśmy we mszy świętej oraz odsłonięciu i poświęceniu tablicy pamiątkowej poświęconej Osadnikom Kresowym. Mszę św. celebrował i tablicę poświęcił Ksiądz płk Jerzy Syryjczyk.

Od 13 trwał pożegnalny obiad w hotelu „Warszawa”, podczas którego niektórzy z nas udzielali wywiadów dla mediów w Polsce i za granicą (dla BBC, TV-Polonia, Radio Bis, Życie Warszawy i inne).



*Od lewej: Jerzy Szymański, Tadeusz Walczak, Antoni Tomczyk*

O 15 pan Tadeusz Walczak zakończył nasz I Zjazd potomków wojskowych osadników kresowych Polski do 1940 r. Odśpiewaliśmy hymn narodowy.

Widziałam radość, ból, łzy i smutek na twarzach tych, którym udało się spotkać po przeszło półwiecznej rozłące i razem zapłakać!

W moim sercu pozostały żal i gorycz: żaden z moich trzech braci nie doczekał tej chwili, poza tym prócz mnie i mojej siostry Marii Tais - Cymborskiej nikogo nie spotkałam z naszej Kochanej Osady Ostrowskiej k/Beresteczka, ani nikogo z pobliskich osad. Nikogo! Przecież to już minęło 55 lat!

Koleżanki i Koledzy mego dzieciństwa: Jadziu, Broniu, Janko, Edku Berchertowie, Kaziu, Jańciu Słufikowie, Helu, Anielko, Zosiu, Mietku Borkowie, dzieci z naszej osady odezwijcie się, gdzie jesteście?!

O 15.30 złożyliśmy wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Deszcz nie ustał i jeżeli nie lał, to co najmniej siał i zaciął.

Myślę, że będę wyrazić wdzięczności dla Rodaków z Wielkiej Brytanii za to, że doprowadzili ten Zjazd do końca, że zetknęli ze sobą ludzi ze wszystkich zakątków Ziemi, że przeżyliśmy piękne chwile wzruszeń i radości.

Należy też wspomnieć, iż obie tablice zostały ufundowane ze środków Polaków zamieszkałych na całym świecie. Chwała i słowa uznania im za to.

I Zjazd stał się wielkim, niezapomnianym świętem całej Braci Osadniczej z Kresów Polski i pozostawił niezatarte wrażenia do końca naszych dni.



*Składanie kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza*

Obecnie wielkimi krokami zbliża się nasz kolejny zjazd. Tym razem organizujemy go my - potomkowie Osadników Kresowych zamieszkali w Polsce.

Serdecznie zapraszamy wszystkich: dzieci i wnuków byłych Osadników z Kresów Polski - rozrzuconych po całym świecie. Przyjeżdżajcie na wspólną biesiadę. Prosimy: przekazcie wiadomość o zjeździe krewnym, znajomym i sympatykom naszych ziem kresowych. Jest okazja spotkać się, spotkajmy się więc w dniach 4 i 5 września br.

Powołaliśmy Komitet organizacyjny, któremu przewodniczy Pani Zofia Rosińska. Wszelkie zapytania, niejasności można kierować do kol. Mieczysława Wójcika (adres i nr tel. podajemy w stopce na 2 str. okładki). Kolega Wójcik nie pozostawi bez odpowiedzi żadnego waszego pytania, rozwieje wszelkie niejasności.

Pragniemy aby Drugi Światowy Zjazd Braci Osadniczej nie wypadł gorzej od poprzedniego. Zależy to od Was drodzy Koledzy i Koleżanki, od waszego zaangażowania, a przede wszystkim - frekwencji.

Na zjeździe będziecie mogli zaopatrzyć się w archiwalne numery *KRESOWYCH STANIC* oraz inne publikacje traktujące o naszych Kresowych Ziemiach.

Będzie również moja książka „Liście na wietrze”, której dla wielu zabrakło na Pierwszym Zjeździe, a którą wydało powtórnie Wydawnictwo „Leliwa”, autorka zaś będzie ją podpisywać.

Z poważaniem i do zobaczenia na Zjeździe drodzy Kresowianie.